



## Ciężki oddech kontrolowany

Czym oddychamy w jednym z najmniejszych w kraju (3,9 proc. powierzchni), najgęściej zaludnionym (ponad 1000 osób/km kw. w centrum Górnośląskiej Aglomeracji) i najbardziej uprzemysłowionym województwie śląskim? Na pewno nieco lżejszym powietrzem niż przed dwudziestu i więcej laty, jednak problem jego złej jakości pozostał nierozwiązany. Szczególnie w sezonie grzewczym, gdy w niekorzystnych warunkach meteorologicznych zaczynają dymić tysiące małych kominów, wydmychających toksyczne zanieczyszczenia z domowych palenisk. I gdy tworzą one w powietrzu pyłowo-gazową czapę zanieczyszczeń, tkwiącą nieruchomo nad miastami i osiedlami.

To nie jedyna przyczyna sytuacji, gdy życiodajny z natury oddech staje się groźny dla ludzi, zwierząt i roślin. Potwierdziły to również ostatnie miesiące ubiegłego roku. Niespodziewanie w październiku, jeszcze przed oficjalnym rozpoczęciem sezonu grzewczego mieszkańcy wielu miast kraju, w szczególności woj. śląskiego zaczęli odczuwać pogorszenie się jakości powietrza atmosferycznego. Wystąpiło dobrze znane na Śląsku, zjawisko tzw. niskiej emisji zanieczyszczeń. Pochodzą one głównie z domów wielu i jednorodzinnych, lokalnych kotłowni a także z transportu samochodowego i przemysłu.

### ALARM

Zjawisko to nasiliło się przed świętami Bożego Narodzenia. Po raz kolejny padły rekordy stężeń zanieczyszczeń w powietrzu, którym oddychamy. Dopuszczalne normy w wielu regionach województwa przekraczane były o kilkaset i więcej procent. Najbardziej niepokojące wyniki odnotowano w Zabrzu, gdzie przekroczenie stężeń pyłów i gazów sięgało prawie 1250 procent i w Rybniku, gdzie o ponad 1000 procent przekroczone normy wywoływały



protesty mieszkańców. Na dalszych miejscach z kilkasetprocentowym przekroczeniem norm obecności w powietrzu pyłu zawieszonego plasował się w kolejności Sosnowiec, graniczny Wodzisław Śląski, Gliwice, Bielsko-Biała, leżący w kotlinie Żywiec, dalej Katowice, Częstochowa, Dąbrowa Górnicza. Nieco lżej oddychało się mieszkańcom Tych i Cieszyna.

Był to skutek trwającej od lata suszy, utrzymującej się długo bezwietrznej pogody i niskiej temperatury, spadającej nocą poniżej zera oraz spalania w domowych paleniskach najgorszych gatunków węgla (muły i miały) oraz odpadów i śmieci.

Przeprowadzone w minionym roku wśród mieszkańców aglomeracji katowickiej profesjonalne badania w tej kwestii potwierdziły tylko gorzką prawdę o tym procederze. Ponad 37 proc. badanych przyznało się do spalania śmieci w piecach węglowych. Ci sami respondenci ocenili, że robi to co najmniej 70 proc. mieszkańców domów jednorodzinnych, familoków, kamienic, w których nadal funkcjonują tradycyjne paleniska.

### ZANIECZYSZCZENIA W SIECI

Niska emisja to wielki problem, mówi Andrzej Szczygieł, naczelnik wydziału monitoringu środowiska w Wojewódzkim Inspektoracie Ochrony Środowiska w Katowicach. Szczególnie gdy warunki meteorologiczne są niekorzystne i równocześnie wystąpią minusowe temperatury, bezwietrzna pogoda i brak opadów. W sezonie jesienno-zimowym

70-cio proc. udział w niskiej emisji w naszym regionie, mają przede wszystkim domowe piece, w których pali się czym popadnie. Zanieczyszczenia z przemysłu, transportu drogowego mieszczą się w pozostałych 30 proc. źródeł emisji, decydujących o skali tego niebezpiecznego sezonowego zjawiska.

Potwierdza to każdego roku śląski monitoring powietrza. Stan jego czystości, dodaje A. Szczygieł, badamy na co dzień, mając do dyspozycji nowoczesną, obejmującą całe województwo, automatyczną i manualną sieć pomiarową. Rozmieszczona jest ona w pięciu strefach badawczych. Obejmują one aglomerację górnośląską, rybnicko-jastrzębską, Bielsko-Białą, Częstochowę oraz strefę śląską, do której zalicza się obszar poza miastami na prawach powiatu. Mierzone są w powietrzu stężenia pyłu zawieszonego PM 10, dwutlenku siarki, tlenków azotu, tlenku węgla, metali ciężkich takich jak m.in. kadm, ołów, nikiel czy arsen oraz rakotwórczego benzo(a)pirenu. Od 2009 roku badana jest również najdrobniejsza, najbardziej szkodliwa dla zdrowia postać pyłu zawieszonego PM2,5 oraz od niedawna także rtęć.

Wyniki pomiarów jakości powietrza, także te najbardziej aktualne, są dostępne na stronach internetowych WIOŚ w Katowicach, w zakładce pod hasłem „śląski monitoring powietrza”.

Na ich podstawie widać, że także w 2010 roku najwyższe stężenia pyłu zawieszonego odnotowano w Wodzisławiu Śląskim, Rybniku, Zabrzu oraz w Ko-

tlinie Żywieckiej. Nieco tylko mniejsze były na terenie dużych miast Aglomeracji Górnośląskiej oraz w Bielsku-Białej i Częstochowie. Tradycyjnie najniższe stężenia pyłu występowały w północno-wschodniej części województwa, w Jurze Krakowsko-Częstochowskiej.

Przekroczenia stężeń pyłu zawieszonego oraz benzo(a)pirenu występują sezonowo, w okresie chłodnych pór roku tj. późną jesienią i zimą.

Dla województwa śląskiego to niezmiennie wielki problem. Według danych GUS za 2010 r., nadal z jego obszaru emitowanych jest corocznie, w skali kraju 21 proc. zanieczyszczeń pyłowych, 20 proc. gazowych, 19 proc. dwutlenku siarki, 20 proc. dwutlenku węgla i tlenków azotu oraz 40 proc. tlenku węgla. Jedynym pocieszeniem jest fakt, że system badania i oceny jakości powietrza w najbardziej zanieczyszczonym województwie Polski spełnia standardy i wymagania unijne!

## W EUROPIE

Pył zawieszony, jako składnik zanieczyszczonego powietrza, jest w Unii Europejskiej pod szczególnym nadzorem prawa. Jego najdrobniejsza frakcja o symbolu PM<sub>2,5</sub> uznawana jest za podstawowy wskaźnik narażenia ludności na emisje zanieczyszczeń powstających w energetyce, przemyśle oraz w źródłach komunalnych.

Nie jesteśmy jedynym krajem w Europie, gdzie niska emisja jest wielkim zagrożeniem. Narażeni są na jej oddziaływanie m.in. mieszkańcy Czech, Rumunii, Bułgarii, Włoch i krajów Beneluksu.

Szacuje się, że w Unii Europejskiej każdego roku umiera około 350 tysięcy osób na choroby, spowodowane zanieczyszczeniami powietrza, pochodzącymi z przemysłu, transportu, elektrociepłowni,

ni, indywidualnych palenisk. Najbardziej szkodliwy wśród tych zanieczyszczeń jest tzw. aerzol atmosferyczny, zawierający najdrobniejsze frakcje toksycznych gazów i pyłów, o wielkości do 2,5 mikrona.

Dlatego przyjęta Dyrektywa 2008/50/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z 21 maja 2008 r. w sprawie jakości powietrza i czystsze powietrze dla Europy zobowiązała kraje członkowskie do zmniejszenia już od połowy 2010 roku stężenia w powietrzu pyłu zawieszonego do 25 mikrogramów w jego metrze sześciennym. (Dla Światowej Organizacji Zdrowia -WHO- poziom maksymalny to 15 mikrogramów!)

Dyrektywa ta już w chwili uchwalenia okazała się, nie tylko dla Polski, zbyt restrykcyjna. Ostatecznie udało się złagodzić jej najważniejszy wymóg, dotyczący osiągnięcia norm stężeń pyłu zawieszonego w odleglejszym terminie. Po to, by i takie aglomeracje jak górnośląska, mogły mu sprostać. Niestety, nie wywiązaliśmy się z tego obowiązku prawnego, więc Komisja Europejska wszczęła postępowanie przeciw Polsce i innym krajom unijnym.

## CO DALEJ?

Zmiany w polskim „Prawie ochrony środowiska” są w toku. Pod koniec ub. roku rząd przyjął projekt jego zmian w kwestii jakości powietrza i ograniczenia ilości pyłów. Określono w nim m.in. zasady oceny jakości powietrza na obecność pyłu PM<sub>2,5</sub> i jego dopuszczalne stężenia, a także zasady redukcji pyłów. Jest w nim również mowa o postępowaniu władz w sytuacji wysokiego przekroczenia norm zanieczyszczeń powietrza. Chodzi o działania, które w przypadku zaistnienia zagrożenia, ochronią najbardziej wrażliwe grupy tj. dzieci i osoby starsze. Z projektu wynika też,

Dofinansowano ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach



że poziomy dopuszczalnego i docelowego stężenia PM<sub>2,5</sub> określone zostaną w specjalnym rozporządzeniu ministra środowiska, konsultowanym wcześniej z ministrem zdrowia. To ważne!

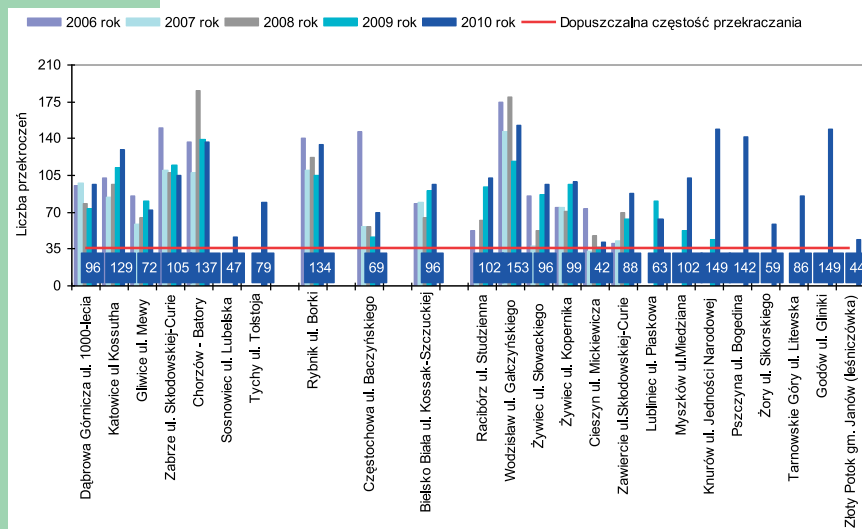
Niska emisja zanieczyszczeń jest niezwykle groźna dla zdrowia i życia ludzi. Nie tylko dla dzieci i osób starszych. Dla wszystkich z dolegliwościami układu oddechowego, układu krążenia i ciężko pracujących na wolnym powietrzu. Nawet u zdrowego człowieka powoduje bóle głowy, niedomagania układu oddechowego i nerwowego, niedotlenienie organizmu, alergię. Zwiększa też ryzyko chorób nowotworowych, bezpłodności i przedwczesnych zgonów.

Czy wobec tak wielkiego zagrożenia korekta prawa ochrony środowiska wystarczy? Co zmienią tworzone programy ochrony powietrza w poszczególnych regionach, skoro nie ma pieniędzy na ich realizację? W województwie śląskim w wielu gminach takie programy już powstały. I czekają na wdrożenie, ale brakuje na ten cel pieniędzy. Po likwidacji Gminnych Funduszy Ochrony Środowiska, do których z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach trafiały każdego roku wielomilionowe sumy na wymianę przestarzałych źródeł ciepła na bardziej ekologiczne, dofinansowywanie prawie ustało. Na dodatek w aglomeracjach tak gęsto zabudowanych jak górnośląska, nie jest też możliwe objęcie starej zabudowy zintegrowanym systemem ciepłowniczym.

Dalej więc spalane są w piecach toksyczne śmieci i to w coraz większej ilości. Proporcjonalnie do rosnącej ceny węgla. A ta, podobnie jak cena gazu i prądu wciąż rośnie. Obecnie wynosi już kilkaset złotych za tonę. To przecież często wysokość renty czy emerytury!

Bez przemyślanej, skojarzonej polityki ekologicznej, energetycznej i finansowej państwa problem niskiej emisji, tkwić będzie nad miastami jeszcze przez długie lata. Tak jak jak wisząca nad nimi czapa zanieczyszczeń podczas mroźnych, bezwietrznych i bezopadowych dni w sezonie grzewczym.

Jolanta Matiakowska



Z archiwum WIOŚ w Katowicach – częstość przekraczania dopuszczalnego poziomu stężeń 24-godzinnych pyłu zawieszonego PM<sub>10</sub> w latach 2006–2010 (liczby pod słupkami dotyczą 2010 roku)